



KLAKSON

Zespół Szkół Samochodowych w Toruniu

Przeciętne Czasopismo dla Nieprzeciętnej Młodzieży

Dwumiesięcznik Nr 4 (143) wrzesień / październik 2018r.



ZAPRASZAMY

MOTO ciekawostki...

Definitywny koniec kultowego auta?

Volkswagen nie chce dłużej produkować garbusów...

Volkswagen Typ 1, szerzej znany jako Volkswagen Beetle czy też Volkswagen Garbus – kompaktowy samochód osobowy produkowany przez niemiecką markę Volkswagen (VW).

Z ponad 21 000 000 wyprodukowanych egzemplarzy w konfiguracji: chłodzony powietrzem silnik umieszczony za osią tylną z napędem tylnym, Garbus był najdłużej i najliczniej produkowanym modelem samochodu w historii motoryzacji.

Pierwszy model garbusa wyjechał z fabryki w 1938 roku.

Miał być autem "dla ludu", sprzedawanym za przystępną cenę. Jego projektem, na zlecenie samego Adolfa Hitlera, zajął się Ferdinand Porsche. Masowa produkcja garbusów rozpoczęła się jednak dopiero po II wojnie światowej, a w 1949 roku auto trafiło także na rynek amerykański, gdzie w latach 60. stało się ulubionym autem hippisów.

Projekt Ferdinanda Porsche kochali hippisi i osoby z pierwszych stron gazet.

Tak dużą popularność samochód zawdzięcza min. filmom Walta Disneya z 1968 roku pt. "Kochany Chrabąszcz" oraz „Garbi – super bryka” z 2005, w których jest autem wyścigowym, posiadającym osobowość.



Sam Disney miał również jeździć garbusiem, a reklamował go nawet James Bond, w czasach kiedy słynnego agenta grał Roger Moore.

Jednak, tak naprawdę, garbus nigdy nie potrzebował reklamy.

Jego wielbicielom wystarczały charakterystyczne brzmienie silnika (dudnienie uzupełnione lekko ćwierkającym odgłosem zaworów i panewek), staroświecka ergonomia (układ kierowniczy, pedały i skrzynia biegów, które nie utrudniają zbytnio życia kierowcy), image (sygnał wysłany reszcie społeczeństwa, że właściciel nie ma nic przeciwko szczypcie snobizmu), a nawet niepowtarzalny zapach (system grzewczy garbusa sprawia, że w aucie trudno pozbyć się woni oleju, benzyny i rozgrzanej gumy).



Niestety, koncern Volkswagen zapowiedział definitywny koniec produkcji swojego kultowego modelu.

Na otarcie łez zapowiedziano, że w ostatnim roku produkcyjnym Volkswagen wypuści na rynek dwie wersje specjalne: Final Edition SE i Final Edition SEL. Nie jest potwierdzone, czy trafią na rynek europejski.

Opracowano na podstawie materiałów serwisu <http://moto.pl/MotoPL>.

Dywizjon 303. Historia prawdziwa

Polsko-brytyjski dramat wojenny z 2018 roku w reżyserii Denisa Delića, z Maciejem Zakościelnym i Piotrem Adamczykiem w rolach głównych.



To kolejny film ukazujący heroiczną postawę polskich pilotów podczas II wojny światowej, który trafił do naszych kin. Swoją fabułą nie różni się zbytnio od brytyjsko-polskiej koprodukcji **303. Bitwa o Anglię** z Iwanem Rheonem i Marcinem Dorocińskim w obsadzie. Nie ma w tym nic dziwnego. Oba filmy bowiem opowiadają o losach tych samych bohaterów służących w Królewskich Siłach Powietrznych Wielkiej Brytanii, czyli m.in. Janie Zumbachu (Maciej Zakościelny) czy Witoldzie Urbanowiczu (Piotr Adamczyk). Możemy obserwować ich walkę – zarówno z Niemcami w powietrzu, jak i z nieufnymi Brytyjczykami na ziemi. Choć tego drugiego aspektu jest tu niewiele.

Film Denisa Delicia został zainspirowany książką Arkadego Fiedlera „Dywizjon 303”, co ma go odróżniać i uczynić tym jedynym i najprawdziwszym. Problem polega na tym, że jest on kompletnie pozbawiony dramaturgii. Widz odnosi wrażenie, że członkowie Dywizjonu 303 przez całą wojnę wyśmianie się bawią, swój czas spędzając na ciągłym przesiadywaniu w pubie i podrywaniu dziewczyn. A gdy tego nie robią, to wzbijają się w przestworza, by zestrzeliwać niemieckich pilotów w liczbach hurtoowych. Wszystko traktują jak dobrą zabawę. Niczego się nie boją. Śmierć na polu walki jest dla nich niewyobrażalna. Wszędzie są witani brawami i uśmiechem na ustach. Otrzymują gratulacje od samego Króla Wielkiej Brytanii, który wita ich jak swoich. Są najlepszymi z najlepszych i tak są traktowani. To istny pomnik polskich pilotów, bez ukazywania niechęci i ignorancji, z którymi nasi żołnierze spotkali się ze strony Brytyjczyków. Reżyser nie ukazuje także ani odrobiny strachu w ich oczach. Bohaterowie ani razu nie wahają się przed wyruszeniem na misję. Jest to obraz tak heroiczny i patriotyczny, że aż w pewnych momentach drażni.

Nawet niektórzy naziści są tu przedstawieni z dozą sympatii. Jest to widoczne najbardziej w wątku rywalizacji powietrznej Urbanowicza z Von Ostre, dwóch byłych kolegów walczących teraz po przeciwnych stronach barykady.



W tej produkcji nie ma miejsca na smutek. Wszyscy są uśmiechnięci, zadowoleni, szlachetni.

Na ekranie aż roi się od znanych twarzy: Adamczyk, Królikowski, Wieczorkowski, Zakościelny, Prus, Rozbicki, Kwiatkowski. Niestety, większość z wymienionych aktorów dostaje bardzo mało czasu ekranowego.

Niektórzy tylko przemykają na drugim planie, przez co mamy wrażenie zmarnowanego potencjału. Widać jedynie, że wykorzystano ich twarze na plakatach, by przyciągnąć większą liczbę widzów do kin.

Tak naprawdę film skupia się jedynie na dwóch postaciach: Zumbacha i Urbanowicza. Reszta to tło. Nie byłoby pewnie w tym nic złego, gdyby ci bohaterowie byli jacyś wyraziści. Niestety, aktorzy oprócz tego, że się pojawiają, nie mają zbyt dużo do zagrania.



Wygłaszają kilka zdań bez emocji i znikają na jakiś czas. O części kreacji widz zapomina tuż po wyjściu z kina. O grze Adamczyka i Zakościelnego też zbyt wiele powiedzieć się nie da, bo panowie nie dostali zbyt wielu emocjonalnych scen do zagrania. Można odnieść wrażenie, że ich zadanie polega na tym, by dobrze wyglądać w mundurze ityle.

Produkcja Delicia nie ukazuje też działań Dywizjonu przez całą wojnę, a jedynie jej część – tę, w której święcili triumfy. Kończy się w momencie, gdy odwiedza ich król Anglii. Reżyser nie zdecydował się na pokazanie momentu, gdy 303 zaczyna tracić część swojej eskadry. Skupiamy się tylko na ich sukcesach powietrznych wyglądają świetnie. Widać, że duża część budżetu została zainwestowana właśnie w tę część filmu. Gdybyśmy wzięli aktorów z wersji brytyjskiej i efekty z produkcji polskiej, dostalibyśmy świetny film wojenny. A tak dostajemy dwa przeciętniaki.

Oprac. Damian Płócienniczak IIb/4

Październik miesiącem dobroci dla zwierząt!

Wiele osób wciąż nie wie o tym, że październik jest wyjątkowym miesiącem dla zwierząt dzikich, naszych domowych pupili oraz tych mniej uprzywilejowanych – zwierząt hodowlanych.

1 października obchodziliśmy Światowy Dzień Wegetarianizmu, 2 – Dzień Zwierząt Hodowlanych, 4 – Światowy Dzień Zwierząt, a 25 – świętować będziemy Dzień Ustawy o Ochronie Zwierząt oraz Dzień Kundelka. Miesiąc ten przypomina nam, że **powinniśmy traktować zwierzaki z poszanowaniem ich naturalnych potrzeb** – jak istoty żywe, zdolne do odczuwania zarówno fizycznego bólu, jak również radości czy wdzięczności. Wiele mówi się o przypadkach znęcania się nad zwierzętami, akcentując ich prawo do godnego życia, i podkreślając odpowiedzialność wiążącą się z posiadaniem zwierzaka. Wciąż jednak mnóstwo psów przykutych jest całe swoje życie łańcuchami do prowizorycznych bud, mnóstwo czworonogów jest porzucanych, przywiązanych do drzew w lasach, zabijanych, gdy nagle stają się problemem, wciąż mało osób wierzy w sterylizację swoich domowych pupili, która jest najlepszym sposobem ograniczania zwierzęcej bezdomności. Nie mówiąc już o traktowaniu zwierząt hodowlanych, które przecież nie zasługują na los, który je spotkał – nienaturalne, wręcz karykaturalne życie w ogromnych „zakładach produkcyjnych”.

Bycie odpowiedzialnym opiekunem własnego zwierzaka to pierwszy krok do respektowania **praw zwierząt**, jako uzależnionych od nas istot żywych. Wyczulenie na krzywdę innych zwierząt i zwracanie uwagi osobom źle traktującym swoje czworonogi to kolejny etap. Gdy otworzymy się jeszcze bardziej i zrozumiemy, że zwierzęta hodowlane również mają swoje prawa i potrzeby, będziemy w stanie wpływać także na ich los – poprzez bardziej świadome wybory konsumenckie.

Ważne jest to, by pamiętać, że to my decydujemy o losie zwierzaków i to my możemy zapewnić im albo piękny żywot, albo zgotować piekło.

Opracowano na podstawie materiałów serwisu www.zpazurem.pl

Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta.

Immanuel Kant



Gazetka „KLAKSON”

Zespół redakcyjny: p. J. Blachowska, p. D. Szwed,
D. Płócienniczak IIb/4